



W ruchu Staszic KWK Murcki-Staszic 13 marca zapalił się metan. Nie było poszkodowanych. Po prawie 6 latach przydała się wiedza ze szkolenia

## Sekundy decydowały o życiu górników

O życiu brygady pracującej w przodku zdecydowało kilkadziesiąt sekund. W ruchu Staszic KWK Murcki-Staszic 13 marca tego roku zapalił się metan. Dzięki dobremu wyszkoleniu górnicy uratowali siebie i ścianę, która ruszy w czerwcu. Będą wydobywać z niej około 3 tysięcy ton węgla na dobę.

W 2004 roku w kopalni Staszic zostało zbudowane stanowisko do szkolenia górników w gaszeniu płonącego metanu. Gaszenie

palącego się metanu wodą nie przynosi pożądanego efektów. Jeśli jest więcej źródeł ognia, a co za tym idzie więcej języków ognia, to płomień przenosi się z jednego miejsca na drugie. Na taką „zabawę” nie ma czasu. Piana z gaśnicy pianowej nieznacznie tłumi płomień, ale na krótko. Gaśnica proszkowa w kilka sekund gasi płonący gaz. – W latach 2004-2005 wszyscy górnicy z kopalni Staszic byli szkoleni w gaszeniu płonącego metanu. W tym roku chcemy

przeszkolić 5 tysięcy górników z dwóch ruchów, ze Staszica i z Bożych Darów – mówi Jerzy Glubiak, inżynier wentylacji, zastępca kierownika wentylacji KWK Murcki-Staszic. Jako pierwsi szkoleni są górnicy, którzy pracują w przodkach i w ścianach. Oni są najbardziej zagrożeni przez metan. Chociaż stanowisko szkoleniowe jest na powierzchni, zostało przygotowane bardzo realistycznie. Żeby nie było żadnego „oszustwa” w czasie szkolenia, instruktor zapala najprawdziwszy

kopalniany metan, a nie żaden gaz z butli. Każde szkolenie, to połączenie części teoretycznej z praktyką. Niby bardzo prosty zabieg, a powoduje, że górnicy nie są znużeni wykładem. Gdyby nie szkolenia w latach 2004-2005, zapalenie się metanu mogłoby skończyć się tragicznie. Byłyby ofiary. Na szczęście górnicy wiedzieli jak powinni się zachować, mieli na stanowisku pracy gaśnice proszkowe, były one sprawne i zostały prawidłowo użyte. **ST**



Górnicy z oddziału PRP III przekonali się, jak ważne są dobrze przygotowane szkolenia. Od lewej: Adrian Szuba, Łukasz Lewandowski, Robert Żarnowiecki, Krzysztof Drop, Rafał Batko, Damian Wieczorek (niewidoczny), Robert Ruta – sztygar zmianowy, Mirosław Kilanowski – sztygar zmianowy, Marcin Skowroński, Dominik Krzemiński, Dariusz Ziaja – sztygar oddziałowy, Rafał Kasza – przodowy, Mariusz Ruszczyk

### Ciekawa liczba

# 400 tys. zł

MOŻE  
KOSZTOWAĆ DOBA  
AKCJI POŻAROWEJ

Straty kopalni to kilkadziesiąt milionów złotych. Jedno szkolenie poświęcone gaszeniu płonącego metanu dla 30-50 osób kosztuje średnio około 10 tysięcy złotych. Warto te pieniądze zainvestować. Okazało się, że kilka godzin teorii połączonej z praktyką uratowało życie brygady pracującej w przodku w pokładzie 501, w chodniku 3 bis.

## Pracujemy w kopalni metanowej, dlatego musimy wiedzieć wszystko o tym zagrożeniu

### RAFAŁ KASZA, PRZODOWY PRP III:

Gdyby koledzy gaszący płonący metan użyli wody albo gaśnicy pianowej, pewnie nie rozmawiałbym z panem. Gaśnica pianowa tylko na chwilę przytłumiłaby ogień. Woda mogła spowodować ugaszenie palącego się metanu, ale jej użycie mogło być nieskuteczne i albo byśmy się spalili, albo zginęli w wybuchu. Jak zachowuje się płonący metan, widzieliśmy na szkoleniach. Także na szkoleniach nauczyliśmy się, że jedynym skutecznym sposobem ugaszenia płonącego gazu jest gaśnica proszkowa. Naprawdę trzeba dobrze przykładać, żeby w momencie, gdy ktoś krzyknie „pali się” nie zadziałać odruchowo i nie użyć wody. Myślę, że od wielkiej tragedii dzieliły nas sekundy. Ja nie pracowałem wtedy w przodku. Zanim zorientowałem się, co się dzieje, pożar został ugaszony. Wycofaliśmy się bezpiecznie z zagrożonego rejonu, nie było żadnej paniki. Na Staszicu pracuję od 12 lat, wcześniej pracowałem przez 6 lat w Nivce-Modrzejów. Przez 18 lat pracy pod ziemią po raz pierwszy spotkałem się z bezpośrednim zagrożeniem pożarem metanu. Chociaż to powszechne zagrożenie, dopiero w kopalni Staszic przeszedłem



porządne szkolenie i wiem jak zachować się w takim przypadku. Wiem też, że szkolenie uratowało nam życie.

### MACIEJ SKOWROŃSKI:

Brałem udział w szkoleniach poświęconych zwalczaniu zagrożenia płonącym metanem. Uważam, że to bardzo dobry sposób przekazywania wiedzy niezbędnej do tego, aby bezpiecznie pracować. Kiedy zapalił się metan, już nie w ćwiczebnym przodku, ale kilkaset metrów pod ziemią, działaliśmy mechanicznie. Każdy wiedział, że trzeba jak najszybciej ugasić pożar. Decydowały sekundy. Intuicyjnie w takiej sytuacji nie da się niczego zrobić. Potrzebna jest wiedza i praktyka. Dzięki temu żyjemy.



### RAFAŁ BATKO:

To bardzo ciekawe i potrzebne szkolenia. Nie nudziłem się na nich 6 lat temu, a trzy miesiące temu, najprawdopodobniej dzięki nim, moi koledzy żyją. Pracujemy w kopalni metanowej i ja mógłbym na takie szkolenia chodzić nawet co miesiąc.



W dniu, kiedy zapalił się metan, miałem dzień wolny. Jednak z tego, co opowiadali koledzy, o ich zdrowiu i życiu decydowały sekundy. Metan jest wielkim zagrożeniem, mam olbrzymi respekt przed tym gazem. Nigdy nie byłem w strefie bezpośredniego zagrożenia i chciałbym, żeby tak zostało do końca mojej kariery górniczej.

### ARKADIUSZ BĄK, NADSZTYGAR WENTYLACJI KWK MURCKI-STASZIC, JEDEN Z ORGANIZATORÓW SZKOLEŃ I INSTRUKTORÓW ZWALCZANIA ZAGROŻENIA PŁONĄCYM METANEM:

W czasie szkoleń górnicy sami mogą się przekonać, że gaszenie płonącego metanu gaśnicą proszkową trwa jakieś dwie sekundy. Woda i piana to półśrodki, które mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. Szczególną uwagę zwracam na to, żeby górnikom wpoić podstawową zasadę – nie wolno panikować. Trzeba zachować zimną krew. Należy pamiętać o tym, aby sprzęt gaśniczy był zawsze sprawny. Gdybym robił na ten temat wyłącznie wykład, pewnie większość górników już po kilkadziesiąt minutach padałaby ze znudzenia. Na naszym stanowisku szkoleniowym przygotowanym do



gaszenia metanu wszyscy mogą zobaczyć jak w praktyce sprawdza się zastosowanie wody, piany i proszku. Takie ćwiczenie zostaje w pamięci na długi czas. Zdarzenie z 13 marca tego roku udowodniło, że nasz system szkoleniowy jest dobrze przygotowany i skuteczny. To oczywiste, że wolałbym, aby życie nie zmuszało górników do zdawania takich niezapowiedzianych sprawdzianów, ale w naszym zawodzie trzeba liczyć się z ryzykiem i trzeba umieć zachować się w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia.

### MIROSLAW KILANOWSKI:

Pracuję w Staszicu 25 lat. Brałem udział w szkoleniach organizowanych przez kopalnię. Čwierć wieku pod ziemią to czas, po którym można zdobyć się na jakieś porównania. Ja mogę powiedzieć, że teraz górnicy bardzo dużo wiedzą o zagrożeniu metanowym. Szkolenia, filmy instruktażowe, literatura fachowa – to wszystko pozwala zdobywać niezbędną wiedzę. Stanowisko szkoleniowe do gaszenia płonącego metanu jest przykładem na to, w jaki sposób można skutecznie szkolić górników. Ta wiedza przydała się w praktyce. Przekonaliśmy się o tym w marcu.

